N^er 279. ROK 1839. ŚRODA 4 GRUDNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Zlp. 10 miesięcznie Zlp. 4.

Imiona Rzymskie.
Jutro Sabby Opata.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Spitosława.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
3	6	27", 5, 733	— 2°, 8	1", 44	WPn wschodni mocny	Pochmurno	
	2	7, 182	— 3, 4	1, 32	,, ,,	,,	Śnieg
	10	8, 425	— 5, 3	1, 12	,, ,,	,,	Śnieg

Wiadomości zagraniczne.

— Z Odessy 3 (15 Listopada.) —

Podług doniesień ze Stambułu, z dnia 29go października, daje się tam czuć, jak dawniéj, brak zboża. Mnóstwo statków z balastem przeszło przez Bosfor na morze czarne: co czyni nadzieję, że dostarczą z różnych portów dostateczną ilość zboża dla zaopatrzenia stolicy Ottomańskiéj.

— Paryż 17 Listopada. —

Poseł angielski lord Granville miał wczoraj długą konferencyę z marszałkiem Soult i utrzymują, iż żądał niejakich objaśnień względem utworzenia eskadry rezerwowéj w Tulonie. Zapewniają, — mówi jeden tutejszy dziennik, — że marszałek Soult nie ukrywał przed dyplomatem angielskim powodów, jakie skłoniły gabinet francuski do chwycenia się podobnego środka ostrożności. Z tego okazuje się, że polityka angielska bardziéj niż kiedykolwiek różni się od francuzkiéj. Zdaje się jednak, że ta okoliczność która mogła kazać się obawiać *casum belli*, gabinetowi francuskiemu nie wiele trosk sprawia. Zapewniają, że dywan silnie postanowił rozpocząć na nowo układy bezpośrednio z Mehmedem Ali i załatwić sprawę turecko-egipską za obrębem wszelkiego europejskiego wpływu. Aby ten cel osiągnąć, odwołano admirała Roussin i przez to zniweczono plan europejskiego kongressu.

— Londyn 16 Listopada. —

Królowa odbyła wczoraj posiedzenie tajnéj rady w Windsor, na którem lord Ebrington namiestnik Irlandyi, złożył przysięgę jako namiestnik hrabstwa Devon, i hrabia Errol, jako nowo mianowany nad - ochmistrz dworu J. K. M. otrzymał swoją urzędową laskę.

Podług doniesienia z Texas stan zdrowia między tamtejszą ludnością był tak zły, że w Gaweston gdzie znajduje się 600 mieszkańców, sześciu dziennie umierało. W mieście Houston, śmiertelność miała być jeszcze większą. Biegały pogłoski o nowych gwałtach jakich dopuszczają się Indyanie Kamancsi na wschodzie, i o mordach dzikich na północnéj granicy. Jenerał Lemos, jeden z pozostałych rozbitków stronnictwa federalistowskiego w Mexyku, miał przez Riogrande przybyć do Texas.

— Bajonna 11 Listopada. —

Rozchodzą się tu dwie wieści potrzebujące potwierdzenia. Najprzód że ucieczka

hrabiego d'Espana była tylko zmyśleniem w celu odwrócenia uwagi od operacyi które ten dowódca rozpoczął, a powtóre, że Cabrera napadnięty przez xięcia Vittoryi, najprzód cofnął się, ale następnie sam zaczął zaczepnie działać, i znaczną klęskę zadał krystynistom. Trzy ich bataliony miały zostać zniszczone, a liczni jeńcy wpadli w ręce karlistów.

Eco de Aragon donosi pod dniem 9, że mała wioska Barechino pod Doroga, została napadniętą przez wojska karlistowskie, ale krystyniści po zaciętej walce w której musieli użyć bagnetów zmusili ich do cofnięcia się. Cabrera kazał małe forpoczty przed Morellą silnie fortyfikować.

Phare de Bayonne donosi, że czynny dowódca krystynowski pułkownik Zurbano, stoi z 2000 ludzi na drodze z Madrytu do Saragossy, dla pomocy i wzmacniania okręgu operacyi jakiemi Espartero otacza Morellę i Cantawieję, bo nietylko o to idzie, aby pobić Cabrerę, ale żeby mu niepodobną uczynić ucieczkę. (Zdaje się, że już od tego zamiaru odstąpił).

Dzienniki wychodzące w Bordeaux donoszą, iż udzielona przez nie wiadomość o przybyciu pana Martinez de la Rosa do tamtejszego miasta, jest bezzasadną. Pan Martinez nie opuścił wcale Hiszpanii.

Cobrera nie cierpi w niczém niedostatku, ma on w kilku miejscach dobrze opatrzone magazyny. Oprócz 22,000 ludzi piechoty, i 2600 koni, które na ruchome kolumny są podzielone, ma on jeszcze w miejscach garnizonowych 13 batalionów rekrutów, którzy ćwiczą się w robieniu bronią kijmi, w niedostatku karabinów, są oni przeznaczeni zastępować żołnierzy którzy upadną. Układy rozpoczęte przez brygadiera Cabanero z rozmaitemi dowódcami karlistowskiemi i surowość z jaką Cabrera postępował względem podejrzanych oficerów, spowodowały prawie wszystkich oficerów do uczynienia publicznego kroku do ich naczelnego wodza, i oświadczenia mu swojego zupełnego poświęcenia się dla sprawy której on broni. Ci którzy w obecnéj chwili są bez posad, oświadczyli się gotowemi służyć jako ochotnicy. Członkowie junty karlistowskiej w Aragonii otrzymali flinty, stoją oni w szeregach armii czynnéj.

Pewném jest; że xiążę Vitoryi gdyby nie ostrzeżenie młodego jednego pasterza byłby w czasie rekonesansu wpadł w zasadzkę którą mu karliści przygotowali. 30 jeźdźców dostało się w ręce nieprzyjaciół. Espartero wziął w swoją opiekę młodego pasterza i udzielił mu order. (!!)

— *Alexandrya* 19 *Października.* —

Journ. de Smyrne. W myślach Mehmeda Ali a zatém i w jego polityce, zdaje się, że nagle zaszła wielka zmiana, bo już nie okazuje się tak chciwym w swoich pretensyach, jak przed ostatnią swoją podróżą. W dniu 17 to jest nazajutrz po swoim powrocie, przyjął on konsulów i był względem nich bardziej uprzejmym niż poprzednio. Dla tego nadzieja załatwienia nieporozumień z portą przez stosowne układy, stała się powszechną chociaż osoby, które dokładnie znają harakter vice-króla właśnie nie okazują w téj chwili żadnéj ufności w jego zamiary, i obawiają się nowych sideł. Jakkolwiek bądź teraz miano postanowić odesłanie floty do Konstantynopola, i zapewniają, że Mehmed Ali rozpoczął już układy z Portą, i tylko już oczekuje odpowiedzi na swoje ostatnie depesze, aby wydać flotę. Zapewniają także, że nie będzie już mowy o oddaleniu Chozrew paszy.

Ku objaśnieniu rozchodzących się od niejakiego czasu pogłosek, iż między Mehmedem Ali i Chozrew paszą, blisko jest do zupełnego pojednania, służyć może następująca korespondencya, za któréj wierne tłumaczenie zaręczają. Pierwszy jest list Chozrew paszy do vice króla, z dnia 27 Dzumasir. Achir 1255 (5 września) 1839, brzmi jak następuje:

Miałem zaszczyt otrzymać depesze Waszéj Wysokości, i treść ich przeczytać. Jest ona napełnioną wyrzutami i wzywa mię abym się usunął od spraw państwa, i o tém was zawiadomił. Piszę obecnie do Waszéj Wysokości, aby was przekonać, że przyjaźń moja dla was jest szczerą, i że Bóg jest świadkiem, iż nie chowam w sercu mojem gniewu przeciw wam. Zdanie jakie o mnie macie jest niesprawiedliwe, i chociaż zarzuty i skargi W. Wysokości przeciw mnie napełniają świat cały, nie jestem wcale przeciw wam oburzony i toż samo powiedzieć mogę o sułtanie. Podobne rozprawy roznoszą się między muzułmanami i europejczykami, z szkodą dla mądrego Mehmeda Ali paszy, a ponieważ każda pojedyncza istota poświęca się dla sprawy swojego ogółu, przeto mnie samego sadziwiło to i zmartwiło, Zatrzymywać flotę dla tego, że Kapudan pasza godzien jest kary, nie jest rzeczą rozsądną i nie możemy temu wierzyć. Wasza Wysokość wy-

słuchałaś słów Kapudana paszy, i gdybyś W. W. był odesłał flotę sułtańską, byłby to czyn stosowny i przyjacielski. Co się tycze mojego oddalenia się od spraw państwa, wiesz W. W., że od kilku lat samotnie w moim domu żyłem. Pomimo mojej niechęci, opatrzność chciała abym został wielkim Wezyrem, i to jest dziełem łaski nieba, której opierać się byłoby to opierać się woli boskiéj. Obawiałem się podobnego kroku, i przyjąłem godność Wezyra, w tém przekonaniu, że Bóg mię wspierać będzie. Proszę W. Wysokości abyś mi ten błąd pod względem przyjęcia wielkiego wezyrostwa przebaczyć raczył, albowiem było to dla mnie przeznaczeniem Boskiem, już z tego powodu, że byłem jednym z pierwszych między islamitami, i dziękuję Wszechmocnemu, że aż do ostatniego tchnienia znajduje się w łasce proroka i w służbie jego następcy naszego dobroczyńcy, sułtana, któremu z największą gorliwością służyć będą. W. Wysokość wiesz to wszystko jak najlepiéj i mógłżeś się o to gniewać? Niech Bóg każdego z nas sądzi podług jego serca, a tymczasem z gorliwością i zupełnem poświęceniem się wypełniajmy nasze obowiązki.«

Na to Mehmed Ali odpowiedział wielkiemu Wezyrowi pod dniem 8 miesiąca Redszib, 1255 (15 Września 1839), następującą depeszę.«

»Miałem zaszczyt odebrać pismo W. Wysokości, która zawiera usilne nalegania, abym postępowaniem mojem stał się godnym łaski mojego monarchy, i to jest jeden cel, jaki W. W. masz na oku. Przytaczając maxymę: »Każda pojedyncza istota musi poświęcać się sprawie swojego ogółu.« — Nie przytoczyłeś W. W. nic, coby zgadzało się z teraźniejszym stanem rzeczy. — Z treści listów znasz W. W. cały bieg tej sprawy od jéj samego początku, aż do dnia dzisiejszego, i dziwię się, że doprowadziwszy ją do tego stanu, w jakim się obecnie znajduje, wspominacie jeszcze o waszym patryotyzmie; bo wam wiadomo, że błogosławionej pamięci zmarły Sułtan raczył przyrzec mi posiadanie na zawsze Egiptu i paszostwa Said i Trypolis, czego ja nie przyjąłem, upraszając Sułtana aby z uwagi na moje zasługi i wierność, zostawił mi na dziedziczne posiadanie wszystkie paszostwa, które się pod moim zarządem znajdują. Wy dopiero zostawszy wielkim wezyrem, ofiarowaliście mi sam tylko Egipt, gdzie wasz 18 miesięczny pobyt musiał was nauczyć, w jakiem poszanowaniu u Arabów jest gościnność. Mimo to, doradzacie mi uwięzić mego kolegę Kapudana paszę, który z powodu kłótni z jednym z swoich kolegów do drugiego się schronił. Zamiast użyć mię za pośrednika, aby się z zbiegłym pojednać, wydajecie mi podobny rozkaz, a nawet inną drogą piszecie do wyższych oficerów floty. Tem jestem istotnie obrażony i pamiętając na maxymę *pari refertur*, postanowiłem nic dalej nie czynić. — W ostatnim waszym liście piszecie, że aby przypodobać się naszemu panu, prorokowi, powinniśmy aż do ostatniego tchnienia wszystko czynić dla sławy jego następcy, naszego łaskawego Sułtana, i dla pomyślności naszego narodu. Nie zaprzeczam wprawdzie słów W. Wysokości i Bóg świadkiem, że im wierzę, ale wasze postępki, nie zgadzają się z waszemi słowami. Jakkolwiek bądź, ponieważ zapewniacie mię, że nie chowacie w sercu waszem gniewu przeciw mnie, przeto Bogiem się świadczę względem mojej wiecznie trwałej wierności dla Sułtana, czystości moich uczuć względem W. Wysokości i mojej przyjaźni dla wszystkich wysokich dygnitarzy państwa tureckiego. Ztąd okazuje się, że myśli nasze są jednakie, ale pozornie, nasze zasady nie zgadzają się. Aby więc sprawę naszę rozstrzygnąć, potrzebujemy prawego i bezstronnego sędziego, któryby naszę kwestyę podług świętej księgi praw rozsądził. Daj Boże, aby serce wasze było takiem, jak wasz język, abyście zasłużyli na nieśmiertelne imie w historyi i potomności, przez pokój, który muzułmanom powrócić możecie. Jeśli W. Wysokość przystaniesz na mój projekt, chciej przysłać do mnie 2ch mężów wybranych z pomiędzy Ulemów, albo wielkich dygnitarzy państwa, którzyby zupełnie wolni byli od stronności względem W. Wysokości i mnie, i nic nie mieli na celu, jak tylko interes jego Wysokości Sułtana i dobro narodu muzułmańskiego. To będzie krok stosowny i przysługa uczyniona narodowi i Sułtanowi, przysługa, którą W. Wysokość tak żywo pragniesz wykonać.

Rozmaitości.

Żebracy w Multingar.

Kiedy 50 pułk angielski kwaterą stanął w Multingar, sądzono, że miejsce to więcej żebraków zajmuje jak inne jakiekolwiek w tym kraju. Nie można było przejść przez ulicę, bez natręctwa ubogich. Pułkowniko-

wi tego pułku nic bardziéj nie było nieprzyjemném nad widzenie téj zgrai żebractwa, przeto dwa dni nie pokazywał się w mieście. Nakoniec sprzykrzywszy sobie te niewolę, wyszedł i na żądanie każdego żebraka odpowiadał, że wkrótce dzień i godzinę postanowi kiedy do niego wszyscy mają się zebrać. Jego życzenie niedługo spełniło się, albowiem w oznaczonym dniu, rano, ulica na któréj mieszkał pułkownik, żebractwem przepełnioną była. Pułkownik ukazał się w pośród okrzyków błogosławieństwa ze strony żebraków we drzwiach domu, i zapytał się ich w tonie najtkliwszego współczucia: »Czyli wszyscy zebrani jesteście?« »Wszyscy, panie pułkowniku, wszyscy starzy i młodzi, odpowiedział jeden z rubasznych żebraków.» »Jesteśmy wszyscy, powtórzyli inni, jedna z kobiet zawołała: »Mój mąż nie mógł przyjść, albowiem ze starości nie jest wstanie chodzić.» »Ach, odpowiedział pułkownik, dla czego ma jednego brakować, biegnij szybko i przyprowadź męża twojego.» Kobieta natychmiast udała się po męża i przyniosła go na plecach. »Jesteście teraz wszyscy», zapytał się raz jeszcze pułkownik. »Wszyscy», wyrzekła jedna stara niewiasta, »Niech promienie Nieba przyświecają ostatniéj godzinie łaskawego pułkownika, który dla nas biedaków jest tyle miłosierny.» »Amen!» Powtórzyły setne głosy. »Cicho teraz», zawołał pułkownik, biorąc do ręki książkę w czerwonéj oprawie. »Cicho bądźcie powtórzył rubasny żebrak, który już raz głos zabierał: »Czy słyszycie? »Tak, tak, słyszemy odpowiedział tłum żebraków.» »Na ewanielię którą w ręku trzymam, przysięgam, że będę nikczemnikiem, jeżeli wam łotrom, włóczęgom tak długo jak tu bawić będę choć jeden grosz dam.«

— Na wyspie Korsyce pokazują cudzoziemcom: Kawał ziemi, z któréj Adam, pierwszy człowiek, miał być stworzony. Następnie laskę Mojżesza, a na ostatek: nieco skamieniałéj manny z puszczy. Wszystko rzeczywista prawda!!

— Pomiędzy Vire i Tuluzą kazał pewny doktór budować dom, do którego wzniesienia, jednym dniem roboty przyłożyć się musi każdy przez niego wyleczony pacyent. Budowanie trwa lat dwadzieścia. Wieśniacy utrzymują; że budynek byłby nierównie prędzéj wykończony, gdyby dom ten zbudowano z kości tych ludzi, których doktór ten do grobu wtrącił.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 5,818.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W moc Uchwały Senatu Rządzącego z dnia 19 b. m. N. 6546 niniejszem podaje do wiadomości, iż w dniu 12 grudnia r. b. o godzinie 10 przed południem odbywać się będzie w Biórze Wydziału Dochodów Publicznych licytacya publiczna na wypuszczenie w dzierżawę jednoroczną od 1 stycznia do końca grudnia 1840 roku dochodu z wyszynku trunków w territorium Zamku Krakowskiego; *praetium fisci* do pierwszego wywołania w kwocie złp. 2000 jest ustanowione, od któréj licytacya *in plus* rozpoczętą będzie. Chęć licytowania mający zaopatrzeni w *vadium* złp. 200 w terminie oznaczonym i w miejscu wskazaném stawić się zechcą, gdzie także o warunkach obowiązujących powezmą wiadomość.

Kraków dnia 28 listopada 1839 r.

A. Wężyk.

(2r.) *Nowakowski* Sekr.

LOTERYA KRAJOWA.

W 897 ciągnieniu dnia 4 Grudnia 1839 r. w przytomności osób od rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące numera:

70. — 4. — 48. — 54. — 49.

Przyszłe ciągnienie 898 przypada dnia 18 Grudnia 1839 r.